

DZIEŃ DOBRY!

Z ENNIK ILLUSTROWANY

Strzép ludzki w żelaznych kajdanach

Gehenna niewinnie posadzonego o szpiegostwo strażnika polskiego w szponach barbarzyńców niemieckich

Ludność pogranicza polsko-niemieckiego w tarnogórskim powiecie przypomina sobie dobrze wypadek porwany przez niemiecką policję czy też osławiony „Grenzschutz” funkcjonariusza polskiej Straży Granicznej Marjana Brożyna, pełniącego wówczas służbę na jednej z placówek, podległych komisarjatowi w Tarnowskich Górach. Było to mniej więcej 2 lata temu.

Przeciwnie brutalnie przez pas graniczny na stronę niemiecką polskiego strażnika granicznego uwieziono w Bytomiu po to, by mu następnie wytoczyć sprawę o szpiegostwo na rzecz Polski.

Wtrąconego do więzienia nieszczęśliwego Brożynę biciem i wymyślnymi torturami zmuszano do przyznania się do niepełnionego zbrodni. W tych warunkach zalamalby się nawet najbardziej wytrzymały na panarstwo mędy „stróżów niemieckiej sprawiedliwości”.

I stała się rzecz potworna. Sąd niemiecki przed którym stanęła ofiara perfidnego i kłamliwego oskarżenia, wydał wyrok skazujący Brożynę na 8 lat więzienia. Skazany odwołał się do wyższej instancji i... o dziwo!

Trybunał odwoławczy obalił wyrok poprzedniej instancji i... zasądził Brożynę na 3 lata więzienia. Kłama zapadła.

Intervencje u władz w sprawie uwolnienia wzgl. t. zw. wymiany na nic się zdały. Brożyna rozpoczął odsiadanie niezasłużonej kary.

Na tem urywa się historia „polskiego szpiega”.

*

Na peron dworca kolejowego w Wrocławiu wjeżdża pociąg osobowy berliński. Ostatni wagon, to t. zw. więzienny. Zwyczajny wagon towarzyszy z czasów wojennych zwany popularnie „Vierzig Mann — sechs Pferde”. Wewnątrz mała zmiana. Kilka żelaznych kołców zaopatrzonych w twarde, brudne lawy drewniane. Wagon jest prawie pełny. Pasażerami są pozabawieni prawa pobytu w państwie Hitlera „Lästige Ausländer” — wyłączone Polacy.

Wejścia do wagonu strzeże pilnie uzbrojeni szturmowcy.

Po chwili, nietrwającej 5 minut do wagonu wprowadzają pod silną eskortą kilku ludzi. Przeważnie marnie odziani, wynędzniali, najwidoczniej zepchnięci dziwnymi kolejami losu — poza nawias życia. Zrazu niewiadomo

jakiej są narodowości i za co aresztowano.

Uwagę „pasażerów” wagonu więziennego zwraca okulty w ciężkie żelazne kajdany, strasznie wynędzniali i po-

chyłony ku ziemi... strzép ludzki. Tak, strzép ludzki, gdyż człowiekiem przestał być dawno.

Męczsyzna ten o poczywym wyrazie twarzy bardzo cierpi. Cierpienia

P. Marszałek Piłsudski wyjechał do Krynicy

W piątek wieczorem P. Marszałek Piłsudski wyjechał do Krynicy. Bawi tam jak wiadomo

P. Marszałkowi Piłsudskiemu z córkami.

)*:

Hitlerowcy penetrują teren angielski

LONDYN, 13. I. — Do Londynu przybył wczoraj kierownik organizacji młodzieży hitlerowskiej w Niemczech, Nabelsberg, w towarzystwie kilku innych członków z organizacji młodzieży hitlerowskiej.

Ekspedycja ta ma na celu nawiązanie kontaktu z młodzieżą faszystowską w Anglii i zorientowanie się w silie ruchu faszystowskiego na ziemi brytyjskiej.

)*:

Skandal przemytniczy Szczegóły afery Englisha

KATOWICE, 13. I. — Tel. wł. — Aresztowanie syndyka S. A. Englisha, dr. Kurta Englisha, zausznika osławionego dyrektora Goethkego, oraz b. zięcia niemieckiego generałnego dyrektora zakładów ks. Pszczyńskiego, Pistoriusa, który po wyroku skazującym sibi do Niemiec — wywołała w sferach niemieckich — przemysłowców zrozumiałe wrażenie.

Początkowo przypuszczano powszechnie, że syndyk aresztowany został w związku ze sprawowanym urzędem, obecnie zaś wyszło na jaw, że chodzi tu o pospolicie przestępstwo przemytnictwa. English co niedługo wczesnym rankiem, około godziny 7-jej wyjechał przez punkt graniczny w Lagiewnikach do Niemiec, wioząc w służbowym samochodzie walizę z brudną bielizną. Po dwu godzinach

powracał tym samym samochodem, wyładowanym przemytem, który był ukryty w walizkach umieszczonych na tyłach karoserji oraz pod siedzeniami, a także w walizce z brudną bielizną, pod którą ukryta była luksusowa konfekcja niemiecka.

Go niedziela, od 1931 r. dr. English przewoził po 5-tobolów przemytu z Niemiec. Strażnicy graniczni, którzy przeprowadzali wczoraj rewizję w jego mieszkaniu nie mogli wyjść ze zdumienia; czego tylko nie dotknęli, wszystko pochodziło z przemytu.

Adwokat Englisha zobowiązał się w imieniu swego klienta pokryć w całość wszystkie należności wraz z pięciokrotną karą, prosząc o umorzenie sprawy o przemyt.

)*:

Eksplozja gazu świetlnego 4 osoby zabite

BERLIN, 13. I. W miejscowości Plettenburg w Westfalii nastąpiła wczoraj rano gwałtowna eksplozja gazu świetlnego. Od silny wybuchu runął dom, grzebiąc pod gruzami 4-y osoby. W okolicy wyleciały wszystkie szyby z okien. Przez dłuższy czas ulica przedstawiała morze ognia, wydobywającego się

z rufociągu gazowego. Dotychczas wydobyto zwłoki dwóch osób i jedną osobę ciężko ranną, 10-letni chłopiec, który w chwili eksplozji znajdował się wewnątrz domu, został przez prad powietrza wyrzucony przez otwarte okno i w ten sposób cudem uniknął śmierci.

te odbijają się w poranem głębokimi brzdami obliczu. Trudno określić jego wiek. Może 30 a może 50. Niewiadomo, narazie milczy.

W sąsiednim przedziale-kojcu odbywają podróż dwaj zwolnieni — po długim pobycie w obozie koncentracyjnym w Fushbüttel koło Hamburga — obywatel polski. Pociąg rusza do Bytomia, ku polskiej granicy.

Pasażerom-więźniom rozwiązują się języki. Słychać stłumione, przyciszone rozmowy. Padają słowa polskie.

— To panowie też Polacy — zapytuje zakuty, w oddzielnej klatce zamknięty więzień.

Kiwaniem głowami potwierdzają zapytanie. Nawiazuje się zrazu nierbyt szczera rozmowa. Czasy są takie, że trudno znaleźć ludziom, których widział się pierwszy raz w życiu.

Słowa po słowie i sąsiedzi — nasi informatorzy — dowiadują się od cienia ludzkiego w kajdanach i w więziennym kiju, że posadzony niewinnie i skazany przed zgórą dwoma laty za szpiegostwo, jedzie obecnie do Bytomia gdzie ma być przesłuchany na jakąś nową okoliczność i podobno konfrontowany z jakimś nowym oskarżycielem. Rozglądając się na wszystkie strony więzień karny, pobrzękując ogniwami ciężkich oków żelaznych, których obręczę wycisnęły na przegubach sine i krwawą nabrzmiałe pąsy, róż pina zwolna i niezgrabnie guzik kija, zwalnia z zapinek szara, grubą koszulę więzienną pod którą ukazuje się na zię, ale jakże potworne skieraszowane ciało.

Sine, czerwone, strasznie nabrzmiałe przęgi przetykane twardymi strupami gojących się ran... Straszne, potworne ślady bestjańskie go znęcała się nad bezbronnym, nieszczęśliwym człowiekiem.

Zbrodniarze, bandyci, zbiry, psy bez duszy i bez serca... mimowolnie wyrwa się z ust patrzących na ten nędzny, bolejący strzép ludzki...

Ale słowa zamierała, zamierają na ustach, bo każdy nieopatrznie wypowiedziany wyraz podsluchany przez czujną straż „Nacis” wywołać może wybuch opętającego gniewu, sprowadzić może tortury rozczuchwalonych sjenpaczy z pod znaku hakenkrojcu.

Nic nie mówią świadkowie znęcania się nad zakutym więźniem. Brak słów na określenie tej straszliwej powłoki ludzkiej.

Jeno lzy nieznanym były potwierdzeniem, co w tej chwili odczuwał.

Zastanówmy się trochę...

Pytanie lekarza

Dr. Leon Zameboł w artykule p. t. „Zyska pod lupą”, „Człowiek w Polsce” — nr. 2 z dn. 15 b. m.) podaje opis takiego oto wypadku ze swojej praktyki lekarskiej:

Powstał, bo czyż można inaczej nazwać nową, powstającą, niemal zupełnie świeżo, do której przystąpił się przez cząstkę wyjątkową poddawany lekarz. Niewielką, tak, w dzień i w noc, oświetloną małą lampą stołową, zamkniętą siatkiem rośnietwa, w tem troje dniach, z których jedno jeszcze „przy piernie”. Opcie od dłuższego czasu dokonywał choroby płuc i gardła, wysuszał, choć były członki Kaso, wysuszenie dobrodziejstwa tej metody. Wykorzystał również wszelkie sposoby uzdrawiania i dalszych. Społeczeństwo ogłuszało wobec niego „summa” swój dług. Ponieważ na o-plecie ostatniej instytucji — le-każ opierał. Brak prawie za-pobiegawczych środków w tej wykładni, że wszystkie, co było wartościowe, dawno wywędro-wało „dobrowolnie”. Prawo i-cha obra, że podżarcie zazwyczaj dawał opierać się zwykłej chorobie nie ludzi wydziałeni dobroni warunkami. Jestto przy-stępnie, jeżeli tylko, jeżeli i-tychby chcieli wyznaczyć kryzysową wyrozumia.

się pod tą samą pierzyną, obok meża, tej niewyczerpanej wytwó-ri zasarków. Uczyniła wszystko dla ratowania głowy domu. Przed kilkoma dniami, zebra-wszy naderwyczałym wydziałem jakąś wieńszą szusę, zaprosiła wy-біego lekarza, znanego chorób płucnych. Pokazała mu całą li-tanję niewykupionych lekarstw, gdyż miały one kosztować tyleż, co winyta ceniącego się bardzo lekarza. Zaawca chorób płu-nych spełnił wszystko, co nakazy-wała mu wiedza, iż do nabazra-wania chorego do miejscow-ści klimatycznej. Słuchalem bez

radnie tych wszystkich wyma-rzeń, które uleżały we mnie ni-by chłosta błęsknych szysderstw. Tęgo, co nakazywało mi zwykle współczucie i szumienie, nie mo-głem wypełnić. Obowiązek le-karza żąda od niego, aby brodził szawet posobów choćby najstraz-liwiezego życia.

Spełniłem go. Poleciłem chore-mu zastanowić się do wskazó-wek pięknej i bogatej nauki le-karskiej. Za kilka dni zapewne po mnie przyszedł inny lekarz, bo przecież obcego niewołno zo-stawiać bez pomocy lekarskiej. Oto pierwszy z brzęga obrazek

dzisiejszej praktyki codziennej le-karza — zdjęcie bez żadnych o-kras, raczej powieszchowne, nie przejastrawione.

Kiedy się czyta tyciorczy wiel-kich badaczy naukowych, którzy często z samonaparcim się pra-cają nad różnemi chorobami in-fekcyjnymi, kiedy się uprzytomni cały ogrom prac doświadczal-nych, te pełne wymowy wysta-wy, zjady i dyskusje naukowe w towarzystwach lekarskich, pomi-mo woli nauwa się pytanie, dla kogo właścicie przemoczona jest ta cała zdobycz naukowa?

Czyżby istotnie tylko dla tych, którzy przy lada zaslubieciu kładą się wygodnie do łóżka i wzwala do swej łoża znako-mitości lekarskiej?

Oto pytanie nad którym warto jest — doprawdy — zastanowić się.

Torpeda potwór pod rozkazami radia

LONDYN, 13.1. — „Daily He-rald” ujawnia dziś sensacyjny wy-nażek brytyjskiej floty wojennej. Jest nim łódź motorowa kontrolo-wana i kierowana sposobem radio-wym, która bez żadnej obsługi ludzkiej manewrować może na wodach z szybkością 40 węzłów. Łódź ta w istocie jest olbrzymią torpedą pływającą na powierzchni wody z za-wrotną szybkością w zrywach.

Torpeda ta może być cała wypelniona materiałem eksplozyjnym.

Siła eksplozji torpedy jest tak wielka, że nawet fortece morskie w rodzaju pancerników brytyjskich „Nelson” lub „Rodney” mo-głyby być przez nią zniszczone.

nać na powierzchni wody z za-wrotną szybkością w zrywach. Torpeda ta może być cała wypelniona materiałem eksplozyjnym.

Siła eksplozji torpedy jest tak wielka, że nawet fortece morskie w rodzaju pancerników brytyjskich „Nelson” lub „Rodney” mo-głyby być przez nią zniszczone.

Powrót P. Prezydenta

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze świtą powrócił wczoraj z polowania reprezentacyjnego w Białowieży do Warszawy. Jednocześnie powrócił również i p. premier Jędrzejewicz, który natych-miast objął urządowanie.

Wyjazd min. Becka

Wczoraj wyjechał do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, której przewodniczy, p. min. spraw zagranicznych Józef Beck.

Z p. ministrem wyjechała do Genewy jego małżonka p. Jadwiga Beckowa, P. ministrowi towarzy-sza; dyrektor gabinetu R. Debicki, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych Tadeusz Gwiązdowski i sekretarz osobisty Friedrich.

Widziano węza morskiego!

LONDYN, 13.1. — Tel. wł. — Sprzeczne wiadomości o istnieniu przedpotopowego potwora w szkockim jeziorze Loch Ness skłoniły redakcję jednego z wielkich dzien-ników do wysłania ekspedycji. celem zdobycia bliższych wiadomo-ści o „węzu morskim”.

Ekspedycja, podzielona na dwie grupy, ładową i wodną, od kilku dni nieustannie dniem i nocą patro-luje jezioro. Części ekspedycji która przebywała w łodzi motorowej, udało się birzeć potwora.

Fotograf redakcyjny W. R. Tur-

ner opowiada, iż podczas prze-jazduki po jeziorze ujrzał na środku jakby wylaniająca się z wody łożź podwodna. Pełnym gazem skierowano motorówkę do tego miejsca.

Ciemne olbrzymie ciało poczęło posuwać się z bliskąwiczną szybko-ścią w stronę zatoki Drum-na-dochit, motorówka za niem. Wi-dać było na grzbiecie jakby olbrzy-mia płetwa, która rytmicznie pochylała się na prawo i lewo.

Tak samo opisują pojawienie się potwora dwaj inni dziennikarze

Cień „Intelligence Service” w aferze księcia oszustów

PARYŻ, 13.1. Tel. wł. — Samo-bójstwo Stawiskiego, a następnie podniecenie polityczne, wywołane przez debata w izbie deputowa-nych, odrzuciły uwagę opinii pu-blicznej od cieniem indywiduum, kręcącego się stale koło oszust, mianowicie Voixa. Stawiski pod-czas ucieczki posługiwał się pasz-portem swego maszasty, b. bok sera Niemencyńskiego, ponieważ jedynk jeździł stale z Voixem, który legitymował się własnym pasz-portem, policjii nietrudno było wpaść na jego ślad.

Gdy komisarz Charpentier wkroczył do pokoju, gdzie leżał porażony Stawiski, w pokoju tym stał z podmieśnionym w górę reklam mężczyzna — właśnie Voix. Aresztowano go natychmiast, przy-puszczano bowiem, że on jest mor-derca hochsztaplera. Podejrze-nie to było tem silniejsze, że policja francuska uważa Voixa za agenta „Intelligence Service”.

Władze francuskie nie obsta-juć z taką pewnością przy koncep-cji samobójstwa Stawiskiego, a po-seł Ybarnegary podczas wczoraj-szej debaty parlamentarnej wyra-żnie oświadczył, że nie wierzy w samobójstwo, na co ze strony premiera Chaumessa nie otrzy-mał zaprzeczenia, lecz tylko przy-rzeczenie, że premier zarządzi śledztwo w tym kierunku.

Policja przypuszcza, że również Stawiski był członkiem Intelligen-ce Service, a Voix otrzymał za-pewne z Londynu instrukcje, by, jeśli nie da się Stawiskiego uchr-onić przed aresztowaniem, zastrze-żić go.

Prepekt policji Chianne przypu-szcza, że Voix, jak i Stawiski, po-siadał jako konfidenci któregoś z komisarzy policji legitymacje poli-cyjne.

Voix jako konfidenc był dosko-nale. On zdołał wykryć skandal w „Aeropostale”, on przyczynił się

do aresztowania dyr. Bouilloux-Laffonta, zdobył poważne mate-rialy przeciw Coty’emu i innym po-tentatom finansowym.

Dochody jego z policji nie na-rgły przekraczać jednak 3000 fran-ków miesięcznie. Skąd cze-pał Voix na swe hulajsze żywe? Oto-ściowo od Intelligence Service, twierdzą niektóre dzienniki pary-skie.

Wielką wagę przywiązuje poli-cja do wczorajszych zeznań p. Sta-wiskiej. „ECHO de Paris” twierdzi, że zeznania te wypadły bardzo sensacyjnie.

P. Stawiska nadała cały szereg nazwisk przyjaciół i dobrych zna-jomych meza; nazwiska ludzi i w-łose dotychczas nie były wy-niesiane w związku z aferą. Wśród nich znajduje się wiele nazwisk wybitnych finansistów, i polityków francuskich.

Spełniony testament generała-powstańca Sproawdzenie prochów ś. p. Tyszkiewicza do Świsłoczy

Spadkobiercy po ś. p. genera-le Tadeuszu Tyszkiewiczu, któ-ry niedawno zostali przez komornika wprowadzeni w posiadanie puszczy Świsłockiej, zasądzonej na ich rzecz od Skarbu Państwa, urządzili w Świsłoczce posiedzenie, na którym uchwalono sprowadzenie do kraju zwłok zasłużonego przodka.

Rzecz w tem, iż ś. p. generał Tadeusz Tyszkiewicz, po któ-rym spadkobiercy otrzymali o-becnie puszczy Świsłocką, pozostawił testament sporządzony w lipcu 1847 roku w Paryżu, w któ-rym wyraża życzenie, by jego pot-omkowie sprowadzili do grobu rodzinnego w Świsłoczce zwłoki, ale dopiero wówczas, kiedy Pol-ska odzyska swój niepodległy byt polityczny.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, spadkobiercy hr. Tyszkiewicza oczekiwali jeszcze na odzyskanie rodzinnej Świsłoczy i dopiero gdy to się stało, przystąpili do wykonania osta-tniej woli tego protoplasty, po którym

przychodzą obecnie do olbrzy-miego majątku.

i Rosji pod Poniatowskim wal-czył i żyłoty cały w kraju i za krajem w wojnie i w pokoju O-czyżnie poświęcił!”

Obecnie więc prochy bohater-skiego generała wróca do Polski i do tej Świsłoczy, w której jego dziadowie byli dobrodziejami i gdzie mieszkańcy miasteczka po-ustąpieniu Rosjan wystawili pom-nik w postaci obeliska w środku rynku.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji przemysłowo-handlo-wej, na którym po krótkiej dy-skusji przyjęto bez zmian rządo-wny projekt ustawy o znakach ochron-nych wyrobu wytwórczości pol-skiej!

Posiedzenie Sejmu wyznaczone na wtorek

Marszałek Sejmu wyznaczył ple-narne posiedzenie Izby na wtorek na godz. 4-tą po południu.

Na porządku dziennym tego posie-dzenia znajdują się pierwsze czy-tania szeregu drobnych projektów ustaw.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji przemysłowo-handlo-wej, na którym po krótkiej dy-skusji przyjęto bez zmian rządo-wny projekt ustawy o znakach ochron-nych wyrobu wytwórczości pol-skiej!

Steroryzowane ofiary sutenera bronią przed sądem swego prześladowcę

Warszawski sąd okręgowy roz-patrywał wczoraj olbrzymią spra-wę niejakiego Archa Kałaszniko-wa. Rosjanina, oskarżonego o strę-czenie do nierządu i sutenerstwo. Kałasznikow miał szczególniejsze zdolności uwodzieleńskie, które wykorzystywał w ten sposób, że opanowawszy kilkanaście przystoj-nych i młodych dziewcząt — w s-tykcie pokolei sprządał do do-

mów publicznych, albo stręczył do nierządu, czerpiąc pokazne zyski z tego procederu.

Kiedy, dwie z jego ofiar uciekły, Kałasznikow odsunął je i stręcał-nina przez dziurkę od klucza usu-łował zmusić je do kapitulacji. Po-szkodowane oddały się pod opiekę władz i wskazywały szereg nazwisk towarzyszek swej niedoli w szpo-nach ohydnych oprawcy.

Śledztwo dało materialny wysoce obciążający i Kałasznikow zasie-ł wreszcie na ławie oskarżonych. Ofiary jego zeznały w charakte-rze świadków, najwidoczniej tero-roryzowane przez kompanów sutene-ra — cofają przed sądem wszyst-kie uprzednie zeznania, starając się uratować swego tyrana i przęski-dowca.

Tylko z największym trudem okólna droga, przewodniczący se-duki, który wyrobywał z dzie-wcząt niektóre szczegóły ista-łone w śledztwie.

Sąd skazał Kałasznikowa na 3 lata więzienia.

W poniedziałek wyrok przeciw firmie Habermusch i Schiele

Rozprawa przeciw dyrektorowi Op-penheimowi i innym oskarżonym o nie-dobro, które było przyczyną katas-trofy w browarze Habermuscha, po-stała wczoraj zamknięta.

Od rana replikował prokurator, po-tem oskarżycielowi odpowiadał adw. Skoczyński i Gruber, wreszcie sąd u-dzielił ostatniego słowa oskarżony-m, którzy ograniczyli się tylko do pró-sby o wyroki ulewinniające.

Sąd wyznaczył ogłoszenie wyro-ku poniedziałek na godz. 12-tą.

Rozprawa przeciw dyrektorowi Op-penheimowi i innym oskarżonym o nie-dobro, które było przyczyną katas-trofy w browarze Habermuscha, po-stała wczoraj zamknięta.

Od rana replikował prokurator, po-tem oskarżycielowi odpowiadał adw. Skoczyński i Gruber, wreszcie sąd u-dzielił ostatniego słowa oskarżony-m, którzy ograniczyli się tylko do pró-sby o wyroki ulewinniające.

Sąd wyznaczył ogłoszenie wyro-ku poniedziałek na godz. 12-tą.

Centralna Rada Pracownicza zwołuje mały kongres

Na posiedzeniu zarządu Centralnej Rady Pracowniczej, ustalono, że „ma-ły kongres” urzędniczy, który zgromadzi 400 delegatów organizacji warszawskich, odbędzie się lokalu klubu urzędników państwowych dnia 21-go b. m.

Porządek dzienny tego kongresu bę-dzie całkowicie poświęcony nowaj usta-

wie uposażeniowej. W czasie kongre-su poszczególni delegaci wystąpią z re-feratami, obrazującymi obecny stan ay-siacznych rzesz urzędników państw-owych pod względem materialnym. W referatach tych przedstawiony będzie również stan zadłużenia urzędników państwowych, stan rodzinny, udział w skłuskwcuji pożyczki narodowej itp.

Polskie dostawy ko'ejowe dla Łotwy

Naczelna dyrekcja kolei lotewskich podpisała umowę z fabryką w Chrza-nowie na dostawę 3-ech lokomotyw. Szeregówi tranzakcji są następujące: każda lokomotywa będzie ważyć 64 ton i wartość jej wyniesie 96.000-łatów. Dostawa nastąpi jeszcze w roku bieżącym. Ogólna wartość tranzakcji wyniesie więc około 300.000-łatów.

Fabryka w Chrzanowie ma już po-ważne doświadczenie w dostawach lo-komotyw zagranicę i tak: w 1931 r. do-starczyła ona kolejom lotewskim 6 pa-rowozów, a w 1932 r. skonstruowa-ła 12 parowozów dla kolei marokań-

skich, a na jesieni r. ub. sprzedała 19 lokomotyw do Z. S. R. R.

Jednocześnie dowiadujemy się, że w trakcie finalizacji jest umowa między naczelną dyrekcją kolei lotewskich a lutami Królowska i Laura oraz Poko-ju na dostawę 15.000 ton szyn oraz 2,5 tysięcy ton akcesoriów kolejo-wych do budowy nawierzchni.

Dostawa na nastąpi w 2-oh termi-nach: w połowie r. b. i w połowie ro-sku 1935. Wartość tranzakcji wyniesie około 4,5 milionów zł.

Ogólna wartość obydwu tranzakcji wyniesie więc około 5 milionów zł.

Ana ołaci-peterdz śc

WIEDEN, 13.1. — Tel. wł. — W czasie dnia wczorajszego w rozma-itych miejscowościach Tyrola wy-buchy petardy papierowe, które zdaniem władz wyzwały poważne szkody materialne.

Władze policyjne aresztowały kilkunastu narodowych socjali-ztów, których odesłano do obozu koncentracyjnego w Wöllersdorfie. Wśród aresztowanych znajduje się, ściecie adwokatów.

Niebezpieczny furjat zbiegł z zakładu

POZNAŃ, 13.1. — Z wojewódz-kiego zakładu psychiatrycznego w Owinskich zbiegł 19-letni umysłowo chory Franciszek Fornalski, który jest bardzo niebezpieczny dla otoczenia, gdyż dostaje furji i w trakcie napadu dopuścił się już zabójstwa człowieka.

Zarządca powiatu; natychmiast w całej okolicy.

Nowe podatki

W ministerstwie skarbu opraco-wane zostały spośród zapowiedzia-nych trzech nowych podatków kon-sumcyjnych projekty dwóch podat-ków: od bibulek papierosowych o-raz od kwasu węglowego.

Natomiast projektowane wprowa-dzenie akcyzy od sody, zostało za-niechane.

Rozwiązanie kartelu gwoździ

Trzy fabryki krajowe gwoździ i drutu zawarły w końcu r. ub. p-orozumienie, mające na celu regulo-wanie produkcji i cen gwoździ na rynku wewnętrznym.

Kartel ten nie wytrzymał jednak próby życia i porozumienie wobec nieprzezwagania warunków um-o-wy przez jedną z fabryk zostało rozwiązane.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W poczynem piśmie Pańskim w nr-ze 357 z dniem 28 grudnia 1933 r. ukazała się notatka „Burt Iawników przeciw Burmistrzowi” (koresponden-cja z Lukowa). Otóż mogę stwierdzić że Iawnicy miasta Lukowa nie mogli dłużej ścierpieć i być biernymi świad-kami łamania przez burmistrza usta-wy samorządowej i wszelkich przepi-sów i rozporządzeń władz, oraz ni-szczenia miasta przez swoją niedoleż-ną i nieudolną gospodarkę.

Od maja 1933 r. nie było posiedze-ni Rady Miejskiej, a od września tegoż roku nie było posiedze-ni Magistaratu. Poboty i zakupy wszelkiego rodzaju czyni bez przetargów ofertowych, ko-ni i robotników, utrzymywanych przez miasto, używa na swój użytek i wje-dz, wiele innych wykroczeń, które wyja-sni śledztwo.

Prawda zaś jest że po oskarżeniu burmistrza przez Iawników na zebra-niu publicznem w dniu 10-go grudnia 1933 roku burmistrz dnia następnego, roz-płakawał na murach miasta, że na zebra-niu publicznem uwłaszczono jego czel i honorowy za co występuje na drogę karno-sądową, lecz do dnia dzisiejsze-go skargi nie wniósł do sądu grodzkie-go w Lukowie, gdzie sprawa kwalifi-kuje się, więc zmuszeni byli Iawnicy wnieść skargę do prokuratora i obec-nie toczy się śledztwo.

Centralna Rada Pracownicza zwołuje mały kongres

Na posiedzeniu zarządu Centralnej Rady Pracowniczej, ustalono, że „ma-ły kongres” urzędniczy, który zgromadzi 400 delegatów organizacji warszawskich, odbędzie się lokalu klubu urzędników państwowych dnia 21-go b. m.

Porządek dzienny tego kongresu bę-dzie całkowicie poświęcony nowaj usta-

Polskie dostawy ko'ejowe dla Łotwy

Naczelna dyrekcja kolei lotewskich podpisała umowę z fabryką w Chrza-nowie na dostawę 3-ech lokomotyw. Szeregówi tranzakcji są następujące: każda lokomotywa będzie ważyć 64 ton i wartość jej wyniesie 96.000-łatów. Dostawa nastąpi jeszcze w roku bieżącym. Ogólna wartość tranzakcji wyniesie więc około 300.000-łatów.

Fabryka w Chrzanowie ma już po-ważne doświadczenie w dostawach lo-komotyw zagranicę i tak: w 1931 r. do-starczyła ona kolejom lotewskim 6 pa-rowozów, a w 1932 r. skonstruowa-ła 12 parowozów dla kolei marokań-

Inż. Bobkowski wicem ministrem komunikacji

Ze źródeł oficjalnych potwierdzo-no dziś obiegające prasę wiadomo-ści o bliskiej nominacji dyrektora krakowskiej okręgowej dyrekcji ko-lei państwowych, inż. Aleksandra Bobkowskiego na stanowisko pod-sekretarza stanu w ministerstwie komunikacji. Inż. Bobkowski od dłuż-szego czasu był kandydatem na to stanowisko, jednak ważne prace, podjęte przezeń na terenie krakow-skiej dyrekcji kolejowej powstrzy-mywały przyjęcie jego do Warsza-wy. Obecnie — w związku z prze-jściem wiceministra inż. W. Czapskiego w stan spoczynku, nomina-cja inż. Bobkowskiego została przy-spieszona.

POGODA

Przeważnie pochmurno z opada-mi śnieżnymi — głównie w zachod-niej połowie kraju. W dzielnicach zachodnich lekkie pozatem umiarko-wany mroz Umiearkowane wiatry z kierunków południowych, w gó-rach jeszcze halny.

Feliks Kizewler Iawnik Magistratu.

Demonstracje na ulicach Paryża Burza o Stawiskiego w parlamencie

Premier Chautemps zdobył zaufanie izby

PARYŻ, 13.1. — Piętkowe demonstracje w pobliżu izby zakończyły się dopiero późną nocą. Według „Matia” brało w nich udział około 4 tysięcy osób. W czasie demonstracji aresztowano 362 osoby.

Podczas manifestacji odnaleziono rany 20 policjantów.

Podobne manifestacje odbyły się również i w miastach prowincjonalnych.

A JEDNAK MORDERSTWO

PARYŻ, 13.1. — Wczorajszym obrady izby rozpoczęły się przy słabym udziale deputowanych. Pierwszy zabral głos dep. Lacour, radykal socjalny, który zwrócił uwagę izby na bezwzględność udzielania przez Francję pomocy cudzoziemcom cierpiącym na choroby oszustów.

Poseł komunistyczny Ramette poruszył w związku z aferą Stawiskiego sprawę kontroli ubezpieczeń. Twierdził, że oszust musi mieć prawdziwą chorobę i być ubezpieczony w administracji publicznej, a przed wystąpieniem wśród wyższych urzędników państwa.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił dep. Ybarnegaray.

Mówca omawia aferę Stawiskiego, przypominając, że pomiędzy rokami 1910 a 1916 był on dwukrotnie skazany na 10-miesięczne więzienie.

Mówca z niedowierzaniem odnosi się do samobójstwa Stawiskiego i domaga się dokładnego zbadania tej sprawy.

Przerwa mowy, prawica natomiast zachęca go oklaskami. W końcu Tardieu domaga się

Minister Butkiewicz o swoim resorcie na Komisji budżetowej

W dalszej dyskusji na piątkowej komisji budżetowej rozstrzygnięciu budżetu ministerstwa komunikacji m. in. pos. Lauer z Klubu Lud. zwrócił uwagę na konieczność zakazu cen blizów na krótkich przestrzeniach do 80 km, ze względu na to, iż drobni rolnicy i rolnicy nie odbywają przeważnie długich podróży. Domagał się również przyśpieszenia wypłaty należności za zbiły zabrania pod kotły, co wlecze się lat przez całe lata.

Pos. Zieliński (KI Narodowy) dowieź, że w przyszłym roku budżetowym koleje nie dostarczą przewidywanych 20 milionów zł. dopłaty do starobu państwa i poddał krytyce sprawę nabywania materiałów. Pos. Polakiewicz (BB) nawołując do przeprowadzenia ostatnio reformy taryfy kolejowej wyraził przypuszczenie, że za taka ta taryfa spowoduje wywołanie 25 proc. na efekt, że przy zramatkowaniu umów przewoźców osób mogą być zwolnieni.

Coś podobnego przez Towarzystwo Zagrodników wykazywał tak samo jak cmy w wagonach restauracyjnych są zbyt wygórowane.

Posel Rozmaryn (Kolo Zyd.) wyraził zdanie, że w sprawie Stawiskiego w sądzie w sprawie Stawiskiego w sądzie w sprawie Stawiskiego w sądzie w sprawie Stawiskiego w sądzie

przerwa mowy, prawica natomiast zachęca go oklaskami. W końcu Tardieu domaga się

Minister Butkiewicz o swoim resorcie na Komisji budżetowej

Większość wysunięta w toku dyskusji. Co do pytania dlaczego żądają taryf kolejowych stobowana jest dopiero od przejazdów ponad 80 km, to jak mówił p. min., wyjaśnienie znajdujemy w tym, że do 100 km, działa taryfa podmiejska, która już jest niższa od ogólniej.

Co do kwestii redukcji pracowników, to p. min. zaznaczył, że interweniowały już w tym względzie poszczególne związki. Następną tego za rządzone zostały zbadałe sprawy, a uzyskana statystyka wskazuje, że nie ma w jednakowym procencie redukcje dotknie członków wszystkich związków.

Następnie p. min. omówił kwestię uposażeń na kolejach i stwierdził, że pracownicy, którzy spowodowali awansów awansów zajmują stanowiska niższe i są sposadni według grup niższych mają być przesunięci do wyższych krm.

W sprawie świetłówek pan minister zaznaczył, że dataniem ministerstwa jest możliwe zmniejszenie, ewentualnie zupełne skasowanie świetłówek.

Po końcowym przemówieniu referentka p. min. Butkiewicz i nawołując do podjęcia dalszych działań o redukcji 5.600 kolejarzy, oświadczył, że na styczniu 1933 było pracowników kol. 149.000, a budżet przyszłego roku przewiduje około 144.000 pracowników. Różnica wynosiła własnie 5.600.

Tymczasem w dn. 1 grudnia 1933 było na kolejach 145.000 pracowników, więc reszta jest taka, że w roku 1934 może być tylko o tysiąc lub i pół tyśca mniej.

Gdyby nawet o całe 5.600 pracownków było mniej, to stanowi to normalny ubytek, który wyraża się w cyfrze 4 proc.

Na tem dyskusja zakończona, a budżet tego resortu przysięto w 2-gim czytaniu.

śledztwa w mia. spraw wewnętrznych. Deputowany neosocjalistyczny Marquet zaznacza, że neosocjaliści nie będą głosowali ani za wnioskiem Ybarnegaray'a ani za wnioskiem Vincent Auriola.

PREMIER MÓWI

Po przerwie premier Chautemps wśród oklasków na ławach lewicy wstąpił na trybunę. Trzeba, aby ta debata — mówi premier — zakończyła się w atmosferze godności i spokoju.

Premier Chautemps mówi, że rząd przeprowadzi reforme w zakresie sądownictwa i polcji. Również wśród władz bezosobowych poszukiwać się będzie winnych.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier Chautemps przedstawia chronologicznie sprawę Stawiskiego.

Pewne szczegóły wywołują reptkę szeregu posłów.

Następnym mówcą Herriot zwraca uwagę, że afera Stawiskiego wyzyskuje się dla celów politycznych przeciw lewicy. Herriot wyraża pręmemer ządanie i wierzy, że postara się o zadośćuczynienie wymaganiom sprawiedliwości w ten sposób, by nie wyzyskiwano sprawy dla tych celów.

Godz. 24 posiedzenie trwa.

NOWE DEMONSTRACJE

PARYŻ, 13.1. W dniu wczorajszym powoły się przed izbą deputowanych manifestacje melczanych grup. Wkrótce jednak manifestanci spozstrzygli się, że prząca z nimi współdziałają komunisty i wkrótce ustrakowali.

Około godz. 8 wcz. niebezpieczny komunistyczny manifestant przystąpił do demonstracji, przącając przed siebie, zostali łatwo rozproszeni przez silne oddziały policji.

BRZYDKIE SPRAWKI

PARYŻ, 13.1. Wywołana ad hoc komisja izby deputowanych przychyliła się do wniosku ministra spraw odwołanek w sprawie zawieszenia nieetykietowości poselskiej dep. Bonnaure. W ksc o. jak w tej sprawie minister sprawnikowości wystosował do izby, przytoczony jest telegram prokuratora, który oskarża pos. Bonnaure, że dla podtrzymania swojej kandydatury w wyborach w r. 1932 otrzymał od Stawiskiego 1 milion fr. jako subwencje dla planu „Volonté”, jak również, że pozwolił sobie nazwać Stawiskiemu całą kampanię wyborczą na swa korzyść i że pobral gotówką 82 tys. fr., nie kładąc rachunków u krawca na sumę 15 tys. fr.

PRZESŁUCHIWANIE P. STAWISKIEJ

PARYŻ, 13.1. Wczoraj zostało przesłuchana pani Stawiska. Rezultaty badania jej nie zostały dotychczas podane do wiadomości prasy.

Przewodniczący do Bonnaure zasiadła naczelny „Volonté” Durbary i b. redaktor naczelny „Liberte” Aymard zostali również przesłuchani przez sądownego śledczego. Według zapowiedzi prasy w najbliższym czasie należy oczekiwać nowych aresztowań.

ZWYCIESTWO CHAUTEMPS

PARYŻ, 13.1. Po długiej jeździe koleje mówców Izba przystąpiła do głosowania.

Wszystkie wnioski onozych prawniczej zostały odrzucone a premier Chautemps uzyskał zaufanie izby większością 376 głosów. Na tem wczorajsze posiedzenie zamknięte.

V. der Lubbe pochowany w Lipsku

LONDYN, 13.1. Donoszą z Amsterdamu, iż wobec odmowy władz niemieckich na wywiezienie zwłok van der Lubbe z Niemiec, będzie on pochowany w Lipsku.

I w Polsce niebrak Kreugerów i Stawiskich... Gdzieindziej kradną miliony — u nas trochę mniej ale o wiele jak na polską biedę za dużo!

Afera Stawiskiego we Francji, która poruszyła tam wszystkie dziedziny życia, poczynawszy od rządu, a skończywszy na ulicy — od biła się głośnie echem w całym świecie, a już niemałego hałasu na robia w tak zw.

świecie wielkiego kapitału. Istotnie, ten świat spotyka ostatnio cios za ciosiem: Kreuger, jeden z największych potentatów finansowych, kończy życie śmiercią samobójczą z pełnym oszustwem. Słynny milioner amerykański Insull, aresztowany pod zarzutem malwersacji i oszustw...

Teraz — Stawiskie! Człowiek, który obracał milionami tak, jak my obracamy ręką sumą srebra, człowieka, którego nazwisko przez wiele czołowych osobistości świata wielkich kapitałów wymawiane było nieledwie ze złości — pocięta (oficjalnie) samobójstwo i ginie.

Zgilotymowany przez opijanie zdrowego odłamu społeczeństwa. Czy te i podobne, a tak liczne ostatnimi czasy wypadki nie dowodzą, że w tym „wielkim świecie” zaczyna panować niebezpieczna zgnilizna?

Ze ludzie, stojący na wyżynach siły i bogactwa, w gruncie rzeczy okazują się mizernymi istotami, które tylko soryt i spekulacja wyniosła ponad otoczenie? I że niezbyt bezpiecznie jest dawać tym ludziom taki posłuch i okazywać im tyle dowodów zaufania, jak to jest we wyczażu — niestety i u nas!...

W Polsce nie mieliśmy i nie mamy. Bogu dzięki, aferzystów na miarę Kreugera i Stawiskiego. Nie znaczący to, żeby brakowało do takich ról kandydatów. Ci — są napewno, natomiast brakuje tych wielkomiljonowych sum, jakie w krajach bogatszych od nas — oszuści wyłudza dosć łatwo.

Alto — mamy aferzystów o nieco mniejszej skali, zato niemniej od tamtych niebezpiecznych. Aferzyści ci

grają po całej Polsce i często wywodzą się również ze świata — wielkich kapitałów. Ostatnie rewelacje z powodu śmierci inż. Gielicza stawiają, ten świat w świetle niezbyt korzystnym, a zapewne, gdyby dobrze poszukać, znalazłoby się takich rewelacji znacznie więcej.

Ileż bowiem mieliśmy w Polsce potężnych bankructw, ile korzyści dla przedsiębiorców upadłości! Ludzie, którzy „oficjalnie” nie mieli grosza przy duszy, prywatnie — na zakonspirowanych kontaktach posiadali grube tysiące i śmiali się w kulak z swoich ościar. Co najsmutniejsze, to fakt, że ofiarami świata kapitalu padli najczęściej

ludzie świata pracy. Weźmy chociażby pamiętną historję bankructwa lombardu warszawsko-gdańskiego! Zwrócił zastawy, oszoławał cudzą gotówką, a wreszcie zatapał się — narażając tysiące swoich klientów na bardzo poważne straty. Czy to korzyści może spowodował latach instytucji? Gdzie tam! Prościej, zbyt

„swawokie” dysponowanie gotówką...

Pomniejszych typów z rodziny oszustów — można w Polsce liczyć na setki. Taki np. „dostojnik” z Pragi Czeskiej, który cała Odyssej poruszył urządzaniem Wystawy polsko-czeskiej a potem hułaj z damami na Hela tak długo, dopóki go policja za kark nie wzięła... Taki „Anglik”, który ponabierał setki osób w związku z wydanem adzietu i prze-

woźnika po Polsce — dla Anglików... Taki adwokat, który przepuścił windykowane dla klientów spadki amerykańskie i połutuje dziś w więzieniu... Taki rejent, który zarobił krocie na defraudacji i fałszerstwach przy parcelacji, a te raz dzieli los mecenasa... Taki inżynier, który z budowy gmachu dla Państwa chciał uczynić drugą Panamę...

Ktoby ich zreszta wszystkich zdołał zliczyć, tak matych, jak i

„człowieka z grubą łosą” zatwał w mgleniu oka sprawę niewinnie ważniejszą. Czy nie czas przeto byłoby orzecznać się z uroku, jaki wywiera panowie ze „świata kapitalu” na niektórych nawet wysoko postawionych osobach. Czy nie czas byłoby i w Polsce roztoczyć nieco czulszą opiekę nad towarzyszącymi zrywającymi sławy „bogatychem” o których istnienie i zakulisowej działalności krąży guche wieści?

Wszak i Zyrardów jest takim spłką, przecież... (O Zyrardowie — jutro znowu! — Przep. Red.).

Przystawie: „mający Polak” po szkodzie! powinno raz nareczyć i bezpowrotnie stracić u nas na aktualność... * * *

Podobnież nie chcieli żeby taki wstyd przeżył i urządzili mu samobójstwo.

I rzeczywistość dobrze się stało sam by się może bojał w lech sobie strzelić, a tak wszystko za niego zrobili i ma chłop spokój. Nie potachujsz oszami śmiecić o adwokatów się starać, ani kaucej.

Rzecz wiadoma, że francuzi to najgrzeźniejszy naród na świecie, nie lubią żeby się ktoś fatyzował.

Zupełnie inaczej u nas, jak kasę chorych zamkli i zaożyłi te „społeczne ubezpieczenie”, wsty stlich mortusiołów, co ich za członków w „kasie” trzymali zmuszają, żeby się jeszcze raz zapisali. Podobnież dla tego, że „ubezpieczalnia” z nieboszczką kasa chora nie chce mieć nic wspólnego. I faktycznie ma rację, bo co pod względem opinji publicznej, to najgorzemu draniowi wrogowi takiej nie żyćze.

Słyszalem na miedzie, że teraz „kasa chorych” to będzie słowo obrażające moralność i za wymawianie go w publicznem mieisen zwłaszcza przy dzieciach trzy miesiące mlywa jak nic można będzie dostać.

Ale kto by ja wspominał? Niech tej tam nasze składki lekkie będą. Amen.

Muszę jeszcze zaznaczyć, że bardzo mi się spodobało to, że amerykańnie mleko do kanolów wylewano, bo i na jaką cholere im mleko jak mają teraz wodkie? Ale swoiem porządkiem mszczenie mleka zladtego powinno być karalne, bo no przepicju niema lenczno lekarstwa na zga-gie, czyli palenie. W Ameryce tego widacznie nie wiedza, i trzeba by ich jakos uswiadomic, co włascnie uskuteczniam.

Walery Wątróbka ma głos



Tak, tak proszę Państwa nie brak szemranych kanciarzy na tem świecie.

Słyszalem, że w Paryżu okazal się niewiezo fetniak-jakiś mało, co dete banki zakladali i ludzi w karaweczkie nabijał. Posłów do parlamentu i innych wazniaków za kolegow miał, to się gran da udawala przez dlugi czas.

Ale, że dobre interesy dlugonigdy nie trwaja, wszystko się w koncu wydalo i chcieli face-ta do francuskiego mamra zamknac.

On znowuz jako człowiek przy zyczwoznacji do wyrode przynal z Paryża, na letniaki. Zameldowal sie gdzieś w pastem domu i siedzial. Służąca ze skłensku ładnalne artykuły mu przylaszczala, a także somo i to co potrzebne wogodem pragnienia. Gramofon sobie nastawial, żart, pil i myślal.

Dobra nasza, czy mnie tu krzywda? Posiedze sobie pare mieslecy, a potem tak się wszystko uciśnie, wyjde i gdzieindziej wywade dalsze erandy uskuteczniac. Alho ewint mal? Jak sie ma smykalkie wszedzie żyć można.

Ale cóż — francuskie aliny zaczęli go szukać i znaleźli „nie żywego”.

dużych zlodziej groza publiczniego i prywatnego! * *

Jednak, mimo szeregu smutnych doświadczeń, podziwa godna jest łatwość, z jaką aferzyści pozyskują sobie zaufanie niektórych czynników i jak to zaufanie potrafi świetnie wykorzystywać! W wielu wypadkach tam, gdzie uczciwy, sumienny, prawy obywatel — dla zakawienia drobiazgu musiałby zużyć bardzo wiele czasu i energii — pan o „nazwisku” i firmie

„człowieka z grubą łosą” zatwał w mgleniu oka sprawę niewinnie ważniejszą.

Czy nie czas przeto byłoby orzecznać się z uroku, jaki wywiera panowie ze „świata kapitalu” na niektórych nawet wysoko postawionych osobach. Czy nie czas byłoby i w Polsce roztoczyć nieco czulszą opiekę nad towarzyszącymi zrywającymi sławy „bogatychem” o których istnienie i zakulisowej działalności krąży guche wieści?

Wszak i Zyrardów jest takim spłką, przecież... (O Zyrardowie — jutro znowu! — Przep. Red.).

Przystawie: „mający Polak” po szkodzie! powinno raz nareczyć i bezpowrotnie stracić u nas na aktualność... * * *

Podobnież nie chcieli żeby taki wstyd przeżył i urządzili mu samobójstwo.

I rzeczywistość dobrze się stało sam by się może bojał w lech sobie strzelić, a tak wszystko za niego zrobili i ma chłop spokój. Nie potachujsz oszami śmiecić o adwokatów się starać, ani kaucej.

Rzecz wiadoma, że francuzi to najgrzeźniejszy naród na świecie, nie lubią żeby się ktoś fatyzował.

Zupełnie inaczej u nas, jak kasę chorych zamkli i zaożyłi te „społeczne ubezpieczenie”, wsty stlich mortusiołów, co ich za członków w „kasie” trzymali zmuszają, żeby się jeszcze raz zapisali. Podobnież dla tego, że „ubezpieczalnia” z nieboszczką kasa chora nie chce mieć nic wspólnego. I faktycznie ma rację, bo co pod względem opinji publicznej, to najgorzemu draniowi wrogowi takiej nie żyćze.

Słyszalem na miedzie, że teraz „kasa chorych” to będzie słowo obrażające moralność i za wymawianie go w publicznem mieisen zwłaszcza przy dzieciach trzy miesiące mlywa jak nic można będzie dostać.

Ale kto by ja wspominał? Niech tej tam nasze składki lekkie będą. Amen.

Muszę jeszcze zaznaczyć, że bardzo mi się spodobało to, że amerykańnie mleko do kanolów wylewano, bo i na jaką cholere im mleko jak mają teraz wodkie? Ale swoiem porządkiem mszczenie mleka zladtego powinno być karalne, bo no przepicju niema lenczno lekarstwa na zga-gie, czyli palenie. W Ameryce tego widacznie nie wiedza, i trzeba by ich jakos uswiadomic, co włascnie uskuteczniam.

Prokurator warszawskiego sądu okręgowego wyrode więc zasławiczenie dla władz fakarskich i poraz niebezpieczny przeprowadzona zostanie operacja na rachunek skarbu państwa.

Mjr. Laskowski wrócił do Polski

KATOWICE, 13.1. — Em. mjr. Ludzka - Laskowski, zatrzymany przed paru tygodniami w Bytomiu przez władze niemieckie został w dniu dzisiejszym zwolniony z orszutu i odprowadzony przez funkcjonariuszów niemieckich do granicy polskiej.

O godz. 11-ej mjr. Ludzka-Laskowski przekazany został władzom polskim na punkcie granicznym pod Lagiewnikami.

Spędzenie płodu u 14-letniej

Poraz pierwszy od czasu wprowadzenia nowego kodeksu karnego wydarzył się ciekawy wypadek do kousanki operacji przerwania ciąży za zgodą władz.

Chodziło o 14-letnią dziewczynkę, która padła ofiarą zniewolenia. Rodzice poszkodowanej zwrócili z prośbą o wyrażenie zgody na przeprowadzenie cięcia. Urząd prokuratorski zgodę taką wydał operując się art. 233 punkt B, który przewiduje bezkarnosć spożdenia p'odu, gdy chodzi o osobę, na której dokonano przestępstwa.

...i nazywa się Adamczyk a pochodzi z „Krwawiającej granicy”

BERLIN, 13.1. Okładzeczemu wczoraj wyczytano dalsze urodzin promienerów Górnyga, naczelnik krajowy z OB w Krakowcu wyczyt w imieniu narodowych socjalistów Górnyga Śląka niemieckiego statetke z bronzu, wy-

Skazanie księdza i ro'nika za wywołanie strajku

TORUŃ, 13.1. Ogłoszono wyrok w sprawie ks. Wrycy i rolnika Lewińskiego, oskarżonych o wywołanie strajku szkolnego w Wielu, pow. chojnickiego. Sad skazał ks. Wrycy na 2 miesiące aresztu, a rol-

Śmierć 3 robotników przy wybuchu kotła

ŁÓDŹ, 13.1. Na terenie fabryki wyrobów gumowych „Geoteman” w Łodzi wskutek zbyt silnego ciśnienia wleciał w powietrze kocioł wulkanizacyjny. Wskutek wy-

V. der Lubbe pochowany w Lipsku

bu buchu trzej robotnicy ponieśli śmierć w miejscu, kilku jest rannych. Kottlownia została całkowicie zdemolowana.

Nasi Czytelnicy zabierała głos...

„Niema usprawiedliwienia dla takiego mężczyzny!“
Jeszcze o strzałach w gabinecie restauracyjnym

Szanowny Panie Redaktorze!
Przeczytałem kilka głosów na temat zbrodniczych strzałów w gabinecie restauracyjnym na Pradze. Miedzy wydrukowanymi głosami było kilka usiłujących tłumaczyć postępek zdegenerowanego zbrodniarza, motywując jego czyn tem, że dziewczyna, idąc do gabinetu, mogła się zgrywać spodziewać co ją czeka i że podniecony alkoholem mężczyzna może mieć na swoją obronę cały szereg okoliczności łagodzących.

W danym wypadku, dla głodnej kobiety, idącej ulicą bez określonego celu i liczącej poprostu na „cud z nieba“, obojętna jest rzecz, gdzie ją zaproszą na obiad. Pojdzie ona wszędzie, bo ją musi do tego wszechwładny i mocarz — głód. A więc, nie wolno wyciągać żadnych wniosków z tego, że głodny człowiek, poszedł na obiad z drugim człowiekiem, który mu okazał napozór dobre serce. Argument mający przemawiać przeciwko dziewczynie, że piła wódkę, też nie jest przekonujący. Piła — bo poprostu była pod władzą człowieka, który jej okazał rzekomą liłość. Zresztą, już minęły dawno te czasy, kiedy kobieta wzdragała się przed wypiciem kieliszka wódki. Wszak widzimy w restauracjach panie z najlepszymi towarzyszami, pijące alkohol w różnych postaciach i nikt im z tego powodu żadnych wyrzutów nie robi.

Tragiczny wypadek w gabinecie restauracyjnym nie jest czemś specjalnie niezwykłym. Zdarzały się tego rodzaju morderstwa nie tylko w gabinetach. Znajdywano zbeszczeszczone zwłoki młodych dziewcząt na torach kolejowych, wylawiano je z rzek, znajdowano na polach podmiejskich, gdzie obok zwłok stwierdzano resztki libacji. We wszystkich tych wypadkach mieliśmy do czynienia z dziewczyną, bardziej lub mniej naiwną, ale uczciwą i mężczyzną — zwierciadłem, którego opór dziewczyny do prowadził do szafu i dokonania morderstwa.

Niema usprawiedliwienia dla mężczyzny, który morduje kobietę dlatego, że ta mu się opiera i nie może być takiego usprawiedliwienia, któreby mogło trafić do przekonania ludzi uczciwych. Pójdę dalej. Przypuśćmy, że dziewczyna jest nawet lekkim obyczajów, ale nawet i wtedy wolno jej dysponować swoim ciałem i za opór nie należy jej się kula rewolwerowa lub nóż.

Jako mężczyzna w sile wieku jako człowiek nie ubierający się specjalnie ani w torę surowego moralisty, ani też pobłażliwego sędziego dla ludzkich błędów, pragnę dać bezstronny pogląd na ten wypadek.
Otóż, panuje u nas dziwny pogląd, mojem zdaniem, zgola niewspółczesny, że kobieta, idąc do gabinetu z mężczyzną, musi być przygotowana na wszystko i za cenę kołaczy, czy zakrapianego obiadu, ma zapłacić swem ciałem. Ten niedorzeczny pogląd pochodzi z okresu Cafe - Chantantów paryskich i wiedeńskich Tingiel-Tanglów, kiedy to przy akompaniamencie cygańskiej kapeli dokonywały się różnego rodzaju nieczyste i niedobre miłuszwami meblami i kaniapanami. Dzisiejszy młodzieniec, czy nawet mężczyzna w sile wieku, czyż musi używać aż tak wyrafinowanych sposobów uwodzenia? Boć ga binety stają się powoli przeżytkiem, a jeżeli są zajmowane — to najczęściej przez towarzystwo, które pragnie ukryć się przed gwarem ludzkim, niekoniecznie dla celów zbrodniczych.

Tragiczny wypadek w gabinecie restauracyjnym nie jest czemś specjalnie niezwykłym. Zdarzały się tego rodzaju morderstwa nie tylko w gabinetach. Znajdywano zbeszczeszczone zwłoki młodych dziewcząt na torach kolejowych, wylawiano je z rzek, znajdowano na polach podmiejskich, gdzie obok zwłok stwierdzano resztki libacji. We wszystkich tych wypadkach mieliśmy do czynienia z dziewczyną, bardziej lub mniej naiwną, ale uczciwą i mężczyzną — zwierciadłem, którego opór dziewczyny do prowadził do szafu i dokonania morderstwa.

Niema usprawiedliwienia dla mężczyzny, który morduje kobietę dlatego, że ta mu się opiera i nie może być takiego usprawiedliwienia, któreby mogło trafić do przekonania ludzi uczciwych. Pójdę dalej. Przypuśćmy, że dziewczyna jest nawet lekkim obyczajów, ale nawet i wtedy wolno jej dysponować swoim ciałem i za opór nie należy jej się kula rewolwerowa lub nóż.

Niema usprawiedliwienia dla mężczyzny, który morduje kobietę dlatego, że ta mu się opiera i nie może być takiego usprawiedliwienia, któreby mogło trafić do przekonania ludzi uczciwych. Pójdę dalej. Przypuśćmy, że dziewczyna jest nawet lekkim obyczajów, ale nawet i wtedy wolno jej dysponować swoim ciałem i za opór nie należy jej się kula rewolwerowa lub nóż.

O „byłych ludziach“
Ci, którzy już się nie podźwigną...

Z uśmiechem biblijnych aniołów powstałi mieszkańcy piekieł. Z upadłych ludzi — tworzą się wykołajęcy i niedzarze, zamieszkujący dno życia ludzkiego.

Oto znów pare sylwetek „byłych ludzi“.

Były sztabkapitan obrarskiej armji. Dziś jest żywym obrazem niedzy i zaniedbania. W poplochu rewolucji bolszewickiej zdażył ura-

tować tylko swój mundur z ordenu. To jednak w „Cyrku“ — jest pijanistą.

Turyści -- to nie przemytnicy!

Pouczyć o tem trzeba nasze władze celne

Niewiele robi się u nas, w Polsce dla rozwoju turystyki i dlatego — mimo że posiadamy wiele zabytków historycznych i wiele przepięknych okolic, idących zainteresować turystę cudzoziemskiego — ruch turystyczny jest u nas minimalny, a zagranicą mało wie o Polsce. I ten jednak nawet sła biutki, napływ turystów zagranicznych, strudem zorganizowany, przez podjętą w latach ostatnich propagandę, to wie czy nie zamknie, jeżeli nasze władze celne.

dzioziemca butelczek z lekarstwem oraz pakietek ziółek, mimo że jegoność ów, człowiek poważny i nieczem, nie przypominający przemytnika, zapewnił, iż są to jego własne lekarstwa, bez których obejść się nie może, a ponieważ nie posiada przy sobie recepty, nie mógłby ich na być w Polsce.

rzędzie celnym swoje lekarstwa i dopiero wówczas pozwolono mu ić granicę Polski. A rezultat był taki, iż po paru już dniach cudzoziemiec — nie mogąc obejść się bez przepisanych mu lekarstw — musiał zrezygnować z pobytu w Polsce i wrócić do Niemiec.

Posiada wyższe wykształcenie. Był urzędnikiem wysokiej rangi. Pożyczył koledek nieswoje pieniądze — myślał, że odda w obcym czasie, ale się zawiodł.

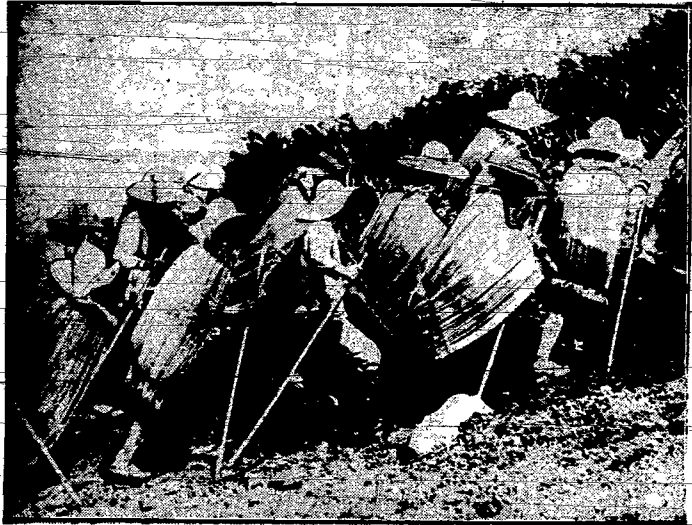
Na granicznej stacji Miasteczko na Pomorzu, polscy strażnicy celni za kwestjonowali posiadana przez tego cu-

W poniedziałek dn. 15 b. m. stanio przed sądem doraźnym w Ostrowie Wlkp. groźna szajka szpiegów, którą ostatnio władze zlikwidowały na terenie Wielkopolski.

Ze względu na dobro toczącego się w trybie doraźnym śledztwa, wstrzymujemy się od podania nazwisk, które ujawnione zostaną dopiero po zapadnięciu wyroku. (B.).

Smutne jest życie tych ludzi... Tem smutniejsze, że niema już i na dziei na poprawę ich losu.

Dodatek ilustracyjny



Japońscy turyści udają się z wycieczką na szczyt wulkanu Fudżijama (3780 mtr.) muszą ubezpieczać się trzcinowymi pancerzami przed deszczem popiołu i kamienią wyrzucanymi z krateru wulkanu.



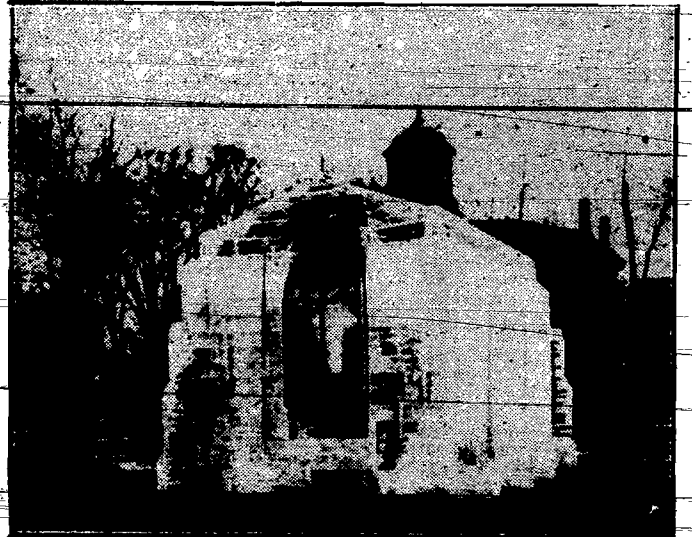
Bezrobotni nowojorscy przy bezpłatnym obiedzie jakie codziennie wydają w ilości kilkuset tysięcy misie Armii Zbawienia dla biednych.



Straszna katastrofa w Japonji. Pociąg wykołcił się pod Niigata — runął z wysokiego brzegu do morza. Przyczyną katastrofy było podmycie toru przez wzburzone fale podczas burzy śnieżnej.



Bohaterski dowódca francuskiego lotu transafrykańskiego, gen. Vuillemin odznaczony został za wyczyny swej eskadry komandorią Legji Honorowej.



Efektowna budowla z brył lodowych: kościółek wzniesiony przez studentów uniwersytetu Lawrence w Stanach Zjednoczonych. Użyto tu 62 tonny brył lodu.



Rozruchy w Hiszpanji trwają. Gwardia cywilna rewiduje przechodników koło domu z którego rzucono bombę.

Tu baraki dla bezdomnych -- a tam „mieszkanie do wynajęcia” Jak z dzisiejszej pensji wynająć mieszkanie?

Stosunki mieszkaniowe w Warszawie przedstawiają się dziś wcale osobliwie.

Kiedy na szpaltach piśm ukazuje się poryte reportaże z baraków dla bezdomnych, gdzie mieszka tragedia ludzka, trzeba też wspomnieć o innych „barakach” — t. zw. kamienicach czynszowych.

Coraz częściej na ich bramach pojawia się od kilku lat nie widziana kartka z napisem: „mieszkanie do wynajęcia”

I — coraz mniej osób korzysta z dobrodziejstw tej kartki.

Komornik za mieszkanie w budowie pracującego inteligenta powinno zaimować płatą część całego. Jak to zrobić, kiedy albo trzeba zapłacić mimo wszystko wysokie jeszcze odstępie, albo komornik, które w najlepszym wypadku nie będzie niższe od 130 — 150 zł. Zarobek wobec tego powinien wynosić 600 — 700 zł miesięcznie.

Gdzie są te zarobki? To też w należnych kamienicach czynszowych coraz częściej gości — eksmisja...

Chyba, że zupodzą domu tran na t. zw. „złoty barak” mieszkaniowy. Taki ktoś do prowadzi do tego, że conajmniej pół roku będzie zawsze zalegał z komornem. W ostatniej chwili, kiedy już zdawałoby się, że eksmisja jest nieunikniona, wpłaca jednak sumę, solen nie przyrzeka że raz jeszcze, w najbliższej przyszłości i na ten się koczują...

Ze mimo to interes kamieniczników nie przedstawiają się na całej linii zbyt tragicznie, świadczy o tym najgłośniejszy fakt, iż cały szereg domów czynszowych nie posiada grosza długów na licencje.

Natomiast całkowicie w grzechawisku długów utopione są t. zw. „martwe domy” na perytferiach miasta.

Wybudowane przy ulicach, które właściwie nie są ulicami, nie połączone z Europą ani kanałami elektrycznymi, ani rurami kanalizacyjnymi czy gazu, stoją na odległym pustkowiu napawły wykożone, napowłókiwające jeszcze czerwienią nieotwartymi oknami.

W barakach obowiązuje ponoć przepis, nie pozwalający na zadomowienie. Czyż może „zadomowienie” w czwoszewie kamienicy, wzdromić się naszej stolicy, człowiek który zarabia na utrzy-

manie rodziny składającej się z kilku osób — 220 zł, a za dwa pokójki z kuchnią musi płacić w najlepszym wypadku 90 zł. plus gaz i elektryczność...

Skąd wziąć pieniądze na o-

pal? Nieuchronnie zbliża się eksmisja i wreszcie największa tragedia dla rodziny — konieczność odnajmowania pokoju jako sublokatorzy.

„Bogoboiny” argument wychowawczy Osobliwa pochwała dla... różgi

Leży przed nami książka z dziwnym tytułem: „Kary i wychowawcze jako oddziaływanie na duszę w okresie chłopięcym” pod którym znajduje się tytuł dodatkowy: „O kłopotach i stosowaniu kary cielesnej”.

Czyżby dzieło z epoki średnio-wiecznej? Ależ nie! Rok wydania: 1933, a zatem rzecz całkiem świeża. Autorem tej niezwykłej książki jest niejaki p. Jan Sobolew, wydawca została przez Księgarnię Św. Wojciecha w Poznaniu i na czele za-

cozura kościoła (!?) wileńskiego konsystorza arcybiskupa iko. Niczym jakiegoś dzieła religijnego, choć książka p. Sobolewa poświęcona jest w całości zagadnieniom — jak należy bić dzieci.

Co skłoniło p. Sobolewa do opromienienia nam o tem jego słowo wstęp- ne?

„Do poruszenia zagadnienia karna dla dzieci — wyjaśnia autor — a szczególnie stosowania kary cielesnej, zagadnienia tak zdawałoby się (?) przestarzałego i nieaktualnego już teraz, wobec opowiadanych wychowawczych prądów liberalnych, holdujących

stanowiłem więc od 15-go października dwaćsto stoniowu i zaczętem wyprzedawać reszki wódek.

W dniu 23.X r. ub. przyszło dwóch sp. kontrolerów akcyzowych — a po orzeprowadzeniu rewizji pytają, dlaczego jest takimiż zapis wódki, wyjaśniłem im, że handel mam i zlikwidować, wobec czego nie robę nowych zapasów.

Panowie ci zrobili protokół i stwierdzając, że zastałi mają zapas wódki, uzasadniając to tem, że mam zamzar handel zlikw dować, po przeczytaniu przez n. kontrolera protokółu podpisał-

Wreszcie w dniu 31.34 r. przyznosi mi wożny orzeczenie karne z wymyślnego wyzej protokółu, opisującego na 10 zł. kary lub 1 dzień aresztu, i za co? Za to, że z powodu likwidacji — miałem mały zapas wódki.

Przecież gdybym miał kapitał, prowadziłbym nadal handel — nie likwidowałbym, a tak musiałem reszki wyprzedzić, a koncesję oddać. W dniu 23.X.33 r. sporządzono protokół, a w dniu 31.3.34 r. — orzeczenie karne (tamtej miejscowości).

Pytam więc, czy konającemu może lekarz nakazać żyć, gdy wybita ostatnia jego godzina?

Dano mi czas do odwołania się do wyższych władz w ciągu dni 7, lecz do odwołania się konieczne znać było słowo, a ja niestety, umiałem na to tylko jedno: „gdy utrzymam się wraz z rodziną z małej renty kładowej”.

Do sądu wnosiłem skargi — lecz nie mogłem, bo poeciagnie to za sobą większe koszty. Uważam, że nie jest dobrze, gdy nasi urzędnicy nie rozumieją prostego słowa i kwadają i karzą niewinnych ludzi, bo tak im się podobają, a swoim postępowaniem doprowadzają ludzi do rozpacz.

Czelewiek kawa, a oni każda żyć i nakładają kary. Czy to może tak być nadal? Może list mógł znaleźć u posłucha i wyższych władz narodajnych i tak niesprawiedliwą karę zlikwidowa. Gdybym prowadził nadal handel, nie bym nie mówił, lecz ja zaraz po zlikwidowaniu handlu koncesję za-łosztam do Urzędu Akcyzowego. Więc za co mam być karany?

Podobnych wypadków jest u nas dużo, bo panowie urzędnicy chcą pokazać, że są czynni i coś robią, a tem samem szkoda niewinnym ludziom.

Lawalida B. C. z Łomży. — Z tego widać, że nie tylko za nadużycie alkoholu płaci się grzywnę, ale czasem i za posiadanie go w zbyt skromnych ilościach.

Przypuszczam jednak, że urzędnicy ci działają zgodnie z ustawą, a Panie nie zrobił nie składając odwołania choćby bez znaczącego siemi płowego.

Zażądano by go od Pana potem, ale odwołanie byłoby w tym terminie. Teraz pozostaje istotnie tylko chyba interwencja „wyższych władz narodajnych”.

DLUGOLETNI NARZECZONY Mam lat 20 i mam narzeczoną, z którą mieszkam już 6 lat, 2 lata nie byliśmy przy rodzicach i w tym czasie stało się szczęście, — lecz to nie żyje.

Obecnie, gdy ktoś inny do mnie przy-

chodził, mam wymówki od narzeczonego. Muszę się przyznać, że go kocham.

Rodzicę wzbierała mi z nim chodźć długie, że to już tak długo trwa, każda mi się zapytała go, czy będzie z nas małżeństwo czy nie.

A ja kochany Panie Redaktorze, nie mam śmiałości. Był czas, że mój narzeczoną ze sobą nie chodził, tylko z innymi. Obecnie towarzyszy już dłuższy

„Do poruszenia zagadnienia karna dla dzieci — wyjaśnia autor — a szczególnie stosowania kary cielesnej, zagadnienia tak zdawałoby się (?) przestarzałego i nieaktualnego już teraz, wobec opowiadanych wychowawczych prądów liberalnych, holdujących

stanowiłem więc od 15-go października dwaćsto stoniowu i zaczętem wyprzedawać reszki wódek.

W dniu 23.X r. ub. przyszło dwóch sp. kontrolerów akcyzowych — a po orzeprowadzeniu rewizji pytają, dlaczego jest takimiż zapis wódki, wyjaśniłem im, że handel mam i zlikwidować, wobec czego nie robę nowych zapasów.

Panowie ci zrobili protokół i stwierdzając, że zastałi mają zapas wódki, uzasadniając to tem, że mam zamzar handel zlikw dować, po przeczytaniu przez n. kontrolera protokółu podpisał-

Wreszcie w dniu 31.34 r. przyznosi mi wożny orzeczenie karne z wymyślnego wyzej protokółu, opisującego na 10 zł. kary lub 1 dzień aresztu, i za co? Za to, że z powodu likwidacji — miałem mały zapas wódki.

Przecież gdybym miał kapitał, prowadziłbym nadal handel — nie likwidowałbym, a tak musiałem reszki wyprzedzić, a koncesję oddać. W dniu 23.X.33 r. sporządzono protokół, a w dniu 31.3.34 r. — orzeczenie karne (tamtej miejscowości).

Pytam więc, czy konającemu może lekarz nakazać żyć, gdy wybita ostatnia jego godzina?

Dano mi czas do odwołania się do wyższych władz w ciągu dni 7, lecz do odwołania się konieczne znać było słowo, a ja niestety, umiałem na to tylko jedno: „gdy utrzymam się wraz z rodziną z małej renty kładowej”.

Do sądu wnosiłem skargi — lecz nie mogłem, bo poeciagnie to za sobą większe koszty. Uważam, że nie jest dobrze, gdy nasi urzędnicy nie rozumieją prostego słowa i kwadają i karzą niewinnych ludzi, bo tak im się podobają, a swoim postępowaniem doprowadzają ludzi do rozpacz.

Czelewiek kawa, a oni każda żyć i nakładają kary. Czy to może tak być nadal? Może list mógł znaleźć u posłucha i wyższych władz narodajnych i tak niesprawiedliwą karę zlikwidowa. Gdybym prowadził nadal handel, nie bym nie mówił, lecz ja zaraz po zlikwidowaniu handlu koncesję za-łosztam do Urzędu Akcyzowego. Więc za co mam być karany?

Podobnych wypadków jest u nas dużo, bo panowie urzędnicy chcą pokazać, że są czynni i coś robią, a tem samem szkoda niewinnym ludziom.

Lawalida B. C. z Łomży. — Z tego widać, że nie tylko za nadużycie alkoholu płaci się grzywnę, ale czasem i za posiadanie go w zbyt skromnych ilościach.

Przypuszczam jednak, że urzędnicy ci działają zgodnie z ustawą, a Panie nie zrobił nie składając odwołania choćby bez znaczącego siemi płowego.

Zażądano by go od Pana potem, ale odwołanie byłoby w tym terminie. Teraz pozostaje istotnie tylko chyba interwencja „wyższych władz narodajnych”.

DLUGOLETNI NARZECZONY Mam lat 20 i mam narzeczoną, z którą mieszkam już 6 lat, 2 lata nie byliśmy przy rodzicach i w tym czasie stało się szczęście, — lecz to nie żyje.

Obecnie, gdy ktoś inny do mnie przy-

chodził, mam wymówki od narzeczonego. Muszę się przyznać, że go kocham.

Rodzicę wzbierała mi z nim chodźć długie, że to już tak długo trwa, każda mi się zapytała go, czy będzie z nas małżeństwo czy nie.

A ja kochany Panie Redaktorze, nie mam śmiałości. Był czas, że mój narzeczoną ze sobą nie chodził, tylko z innymi. Obecnie towarzyszy już dłuższy

czas tylko mnie, więc proszę Cię bardzo, kochany Gawedo o umieszczenie mojego listu w Twoim poradniku i prze-mów do jego serduszka.

Teresa S.

— Proszę Pani, wszyscy rodzice stawiają tego rodzaju zaopiniowanie w podobnych wypadkach. I nie powinno się Pani dziwić, ani też kępować się powtórzyć tego narzeczonemu.

Niech się wypowie, co do swoich zamiarów na przyszłość. Jeśli cele jego „stowarzyszenia” są poważne, nie obrazi się zapewne, ani zniechęci.

PRAWO DO NAZWESKA Zwracam się z gorącą prośbą o poradę i proszę nie odmówić mi pomocy.

Ja życie z żoną niestabile. Bardzo kochamy się, ale jest jedna przeszkoda, że nie możemy wziąć narazie ślubu. Mam już jedno dziecko, które jest niechrzone. Drugi rok wstrzymania mnie to jedno, czy może dać swemu dziecku swoje nazwisko, żeby nie było oznaczone — ojciec niezamężny. Wobec prośby o łaskawą radę w jaki sposób postąpić.

Teraz jestem zmuszony i nie mogę oddać datę chrztu, gdyż dziecko jest chore i nie daj Boże, umrze nieochrzone, to będzie mi na samobicia.

O ile jest Pan mężczyzną „sta-nu wolnego”, to znaczy kawale-rem, albo wdowcem, ma Pan prawo odrzucić nieślubne dziecko na swoje nazwisko. Postępując się przy tem jak przy każdym normalnym chrzcie, przyznając do parafii odpowiednie dowody. Szczegółny odpowiedź dowody. Szczegółny powódź Panu w kancelarii parafialnej. Słyszałem, że gdzieś gdzieś na globkach prowincji parafie odmawiają zapisania nieślubnego dziecka na przyszłość ojca, nie jest to nieprawdę.

„Do poruszenia zagadnienia karna dla dzieci — wyjaśnia autor — a szczególnie stosowania kary cielesnej, zagadnienia tak zdawałoby się (?) przestarzałego i nieaktualnego już teraz, wobec opowiadanych wychowawczych prądów liberalnych, holdujących

stanowiłem więc od 15-go października dwaćsto stoniowu i zaczętem wyprzedawać reszki wódek.

W dniu 23.X r. ub. przyszło dwóch sp. kontrolerów akcyzowych — a po orzeprowadzeniu rewizji pytają, dlaczego jest takimiż zapis wódki, wyjaśniłem im, że handel mam i zlikwidować, wobec czego nie robę nowych zapasów.

Panowie ci zrobili protokół i stwierdzając, że zastałi mają zapas wódki, uzasadniając to tem, że mam zamzar handel zlikw dować, po przeczytaniu przez n. kontrolera protokółu podpisał-

Wreszcie w dniu 31.34 r. przyznosi mi wożny orzeczenie karne z wymyślnego wyzej protokółu, opisującego na 10 zł. kary lub 1 dzień aresztu, i za co? Za to, że z powodu likwidacji — miałem mały zapas wódki.

Przecież gdybym miał kapitał, prowadziłbym nadal handel — nie likwidowałbym, a tak musiałem reszki wyprzedzić, a koncesję oddać. W dniu 23.X.33 r. sporządzono protokół, a w dniu 31.3.34 r. — orzeczenie karne (tamtej miejscowości).

Pytam więc, czy konającemu może lekarz nakazać żyć, gdy wybita ostatnia jego godzina?

Dano mi czas do odwołania się do wyższych władz w ciągu dni 7, lecz do odwołania się konieczne znać było słowo, a ja niestety, umiałem na to tylko jedno: „gdy utrzymam się wraz z rodziną z małej renty kładowej”.

Do sądu wnosiłem skargi — lecz nie mogłem, bo poeciagnie to za sobą większe koszty. Uważam, że nie jest dobrze, gdy nasi urzędnicy nie rozumieją prostego słowa i kwadają i karzą niewinnych ludzi, bo tak im się podobają, a swoim postępowaniem doprowadzają ludzi do rozpacz.

Czelewiek kawa, a oni każda żyć i nakładają kary. Czy to może tak być nadal? Może list mógł znaleźć u posłucha i wyższych władz narodajnych i tak niesprawiedliwą karę zlikwidowa. Gdybym prowadził nadal handel, nie bym nie mówił, lecz ja zaraz po zlikwidowaniu handlu koncesję za-łosztam do Urzędu Akcyzowego. Więc za co mam być karany?

Podobnych wypadków jest u nas dużo, bo panowie urzędnicy chcą pokazać, że są czynni i coś robią, a tem samem szkoda niewinnym ludziom.

Lawalida B. C. z Łomży. — Z tego widać, że nie tylko za nadużycie alkoholu płaci się grzywnę, ale czasem i za posiadanie go w zbyt skromnych ilościach.

Przypuszczam jednak, że urzędnicy ci działają zgodnie z ustawą, a Panie nie zrobił nie składając odwołania choćby bez znaczącego siemi płowego.

Zażądano by go od Pana potem, ale odwołanie byłoby w tym terminie. Teraz pozostaje istotnie tylko chyba interwencja „wyższych władz narodajnych”.

DLUGOLETNI NARZECZONY Mam lat 20 i mam narzeczoną, z którą mieszkam już 6 lat, 2 lata nie byliśmy przy rodzicach i w tym czasie stało się szczęście, — lecz to nie żyje.

Obecnie, gdy ktoś inny do mnie przy-

chodził, mam wymówki od narzeczonego. Muszę się przyznać, że go kocham.

Rodzicę wzbierała mi z nim chodźć długie, że to już tak długo trwa, każda mi się zapytała go, czy będzie z nas małżeństwo czy nie.

A ja kochany Panie Redaktorze, nie mam śmiałości. Był czas, że mój narzeczoną ze sobą nie chodził, tylko z innymi. Obecnie towarzyszy już dłuższy

czas tylko mnie, więc proszę Cię bardzo, kochany Gawedo o umieszczenie mojego listu w Twoim poradniku i prze-mów do jego serduszka.

Teresa S.

— Proszę Pani, wszyscy rodzice stawiają tego rodzaju zaopiniowanie w podobnych wypadkach. I nie powinno się Pani dziwić, ani też kępować się powtórzyć tego narzeczonemu.

Niech się wypowie, co do swoich zamiarów na przyszłość. Jeśli cele jego „stowarzyszenia” są poważne, nie obrazi się zapewne, ani zniechęci.

PRAWO DO NAZWESKA Zwracam się z gorącą prośbą o poradę i proszę nie odmówić mi pomocy.

Ja życie z żoną niestabile. Bardzo kochamy się, ale jest jedna przeszkoda, że nie możemy wziąć narazie ślubu. Mam już jedno dziecko, które jest niechrzone. Drugi rok wstrzymania mnie to jedno, czy może dać swemu dziecku swoje nazwisko, żeby nie było oznaczone — ojciec niezamężny. Wobec prośby o łaskawą radę w jaki sposób postąpić.

Teraz jestem zmuszony i nie mogę oddać datę chrztu, gdyż dziecko jest chore i nie daj Boże, umrze nieochrzone, to będzie mi na samobicia.

O ile jest Pan mężczyzną „sta-nu wolnego”, to znaczy kawale-rem, albo wdowcem, ma Pan prawo odrzucić nieślubne dziecko na swoje nazwisko. Postępując się przy tem jak przy każdym normalnym chrzcie, przyznając do parafii odpowiednie dowody. Szczegółny odpowiedź dowody. Szczegółny powódź Panu w kancelarii parafialnej. Słyszałem, że gdzieś gdzieś na globkach prowincji parafie odmawiają zapisania nieślubnego dziecka na przyszłość ojca, nie jest to nieprawdę.

PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY „ZAMAŁO WODKI”

I za to płaci się czasem grzywnę!

Panie Redaktorze, pytam: Czy konającemu może doktor nakazać żyć? — przypuszczam, że jest to rzeczą niemożliwą.

W a-em restauracje na wsi. Zauważyłem jednak, że handel mój z każdym dniem pogarsza się, wobec czego postanowiłem go zlikwidować póki jeszcze czas, gdyż zauważyłem, że do Nowego Roku w żaden sposób nie dojdę.

Postanowiłem więc od 15-go października dwaćsto stoniowu i zaczętem wyprzedawać reszki wódek.

W dniu 23.X r. ub. przyszło dwóch sp. kontrolerów akcyzowych — a po orzeprowadzeniu rewizji pytają, dlaczego jest takimiż zapis wódki, wyjaśniłem im, że handel mam i zlikwidować, wobec czego nie robę nowych zapasów.

Panowie ci zrobili protokół i stwierdzając, że zastałi mają zapas wódki, uzasadniając to tem, że mam zamzar handel zlikw dować, po przeczytaniu przez n. kontrolera protokółu podpisał-

Wreszcie w dniu 31.34 r. przyznosi mi wożny orzeczenie karne z wymyślnego wyzej protokółu, opisującego na 10 zł. kary lub 1 dzień aresztu, i za co? Za to, że z powodu likwidacji — miałem mały zapas wódki.

Przecież gdybym miał kapitał, prowadziłbym nadal handel — nie likwidowałbym, a tak musiałem reszki wyprzedzić, a koncesję oddać. W dniu 23.X.33 r. sporządzono protokół, a w dniu 31.3.34 r. — orzeczenie karne (tamtej miejscowości).

Pytam więc, czy konającemu może lekarz nakazać żyć, gdy wybita ostatnia jego godzina?

Dano mi czas do odwołania się do wyższych władz w ciągu dni 7, lecz do odwołania się konieczne znać było słowo, a ja niestety, umiałem na to tylko jedno: „gdy utrzymam się wraz z rodziną z małej renty kładowej”.

Do sądu wnosiłem skargi — lecz nie mogłem, bo poeciagnie to za sobą większe koszty. Uważam, że nie jest dobrze, gdy nasi urzędnicy nie rozumieją prostego słowa i kwadają i karzą niewinnych ludzi, bo tak im się podobają, a swoim postępowaniem doprowadzają ludzi do rozpacz.

Czelewiek kawa, a oni każda żyć i nakładają kary. Czy to może tak być nadal? Może list mógł znaleźć u posłucha i wyższych władz narodajnych i tak niesprawiedliwą karę zlikwidowa. Gdybym prowadził nadal handel, nie bym nie mówił, lecz ja zaraz po zlikwidowaniu handlu koncesję za-łosztam do Urzędu Akcyzowego. Więc za co mam być karany?

Podobnych wypadków jest u nas dużo, bo panowie urzędnicy chcą pokazać, że są czynni i coś robią, a tem samem szkoda niewinnym ludziom.

Lawalida B. C. z Łomży. — Z tego widać, że nie tylko za nadużycie alkoholu płaci się grzywnę, ale czasem i za posiadanie go w zbyt skromnych ilościach.

Przypuszczam jednak, że urzędnicy ci działają zgodnie z ustawą, a Panie nie zrobił nie składając odwołania choćby bez znaczącego siemi płowego.

Zażądano by go od Pana potem, ale odwołanie byłoby w tym terminie. Teraz pozostaje istotnie tylko chyba interwencja „wyższych władz narodajnych”.

DLUGOLETNI NARZECZONY Mam lat 20 i mam narzeczoną, z którą mieszkam już 6 lat, 2 lata nie byliśmy przy rodzicach i w tym czasie stało się szczęście, — lecz to nie żyje.

Obecnie, gdy ktoś inny do mnie przy-

chodził, mam wymówki od narzeczonego. Muszę się przyznać, że go kocham.

Rodzicę wzbierała mi z nim chodźć długie, że to już tak długo trwa, każda mi się zapytała go, czy będzie z nas małżeństwo czy nie.

A ja kochany Panie Redaktorze, nie mam śmiałości. Był czas, że mój narzeczoną ze sobą nie chodził, tylko z innymi. Obecnie towarzyszy już dłuższy

czas tylko mnie, więc proszę Cię bardzo, kochany Gawedo o umieszczenie mojego listu w Twoim poradniku i prze-mów do jego serduszka.

Teresa S.

— Proszę Pani, wszyscy rodzice stawiają tego rodzaju zaopiniowanie w podobnych wypadkach. I nie powinno się Pani dziwić, ani też kępować się powtórzyć tego narzeczonemu.

Niech się wypowie, co do swoich zamiarów na przyszłość. Jeśli cele jego „stowarzyszenia” są poważne, nie obrazi się zapewne, ani zniechęci.

PRAWO DO NAZWESKA Zwracam się z gorącą prośbą o poradę i proszę nie odmówić mi pomocy.

Ja życie z żoną niestabile. Bardzo kochamy się, ale jest jedna przeszkoda, że nie możemy wziąć narazie ślubu. Mam już jedno dziecko, które jest niechrzone. Drugi rok wstrzymania mnie to jedno, czy może dać swemu dziecku swoje nazwisko, żeby nie było oznaczone — ojciec niezamężny. Wobec prośby o łaskawą radę w jaki sposób postąpić.

„Do poruszenia zagadnienia karna dla dzieci — wyjaśnia autor — a szczególnie stosowania kary cielesnej, zagadnienia tak zdawałoby się (?) przestarzałego i nieaktualnego już teraz, wobec opowiadanych wychowawczych prądów liberalnych, holdujących

stanowiłem więc od 15-go października dwaćsto stoniowu i zaczętem wyprzedawać reszki wódek.

W dniu 23.X r. ub. przyszło dwóch sp. kontrolerów akcyzowych — a po orzeprowadzeniu rewizji pytają, dlaczego jest takimiż zapis wódki, wyjaśniłem im, że handel mam i zlikwidować, wobec czego nie robę nowych zapasów.

Panowie ci zrobili protokół i stwierdzając, że zastałi mają zapas wódki, uzasadniając to tem, że mam zamzar handel zlikw dować, po przeczytaniu przez n. kontrolera protokółu podpisał-

Wreszcie w dniu 31.34 r. przyznosi mi wożny orzeczenie karne z wymyślnego wyzej protokółu, opisującego na 10 zł. kary lub 1 dzień aresztu, i za co? Za to, że z powodu likwidacji — miałem mały zapas wódki.

Przecież gdybym miał kapitał, prowadziłbym nadal handel — nie likwidowałbym, a tak musiałem reszki wyprzedzić, a koncesję oddać. W dniu 23.X.33 r. sporządzono protokół, a w dniu 31.3.34 r. — orzeczenie karne (tamtej miejscowości).

Pytam więc, czy konającemu może lekarz nakazać żyć, gdy wybita ostatnia jego godzina?

Dano mi czas do odwołania się do wyższych władz w ciągu dni 7, lecz do odwołania się konieczne znać było słowo, a ja niestety, umiałem na to tylko jedno: „gdy utrzymam się wraz z rodziną z małej renty kładowej”.

Do sądu wnosiłem skargi — lecz nie mogłem, bo poeciagnie to za sobą większe koszty. Uważam, że nie jest dobrze, gdy nasi urzędnicy nie rozumieją prostego słowa i kwadają i karzą niewinnych ludzi, bo tak im się podobają, a swoim postępowaniem doprowadzają ludzi do rozpacz.

Czelewiek kawa, a oni każda żyć i nakładają kary. Czy to może tak być nadal? Może list mógł znaleźć u posłucha i wyższych władz narodajnych i tak niesprawiedliwą karę zlikwidowa. Gdybym prowadził nadal handel, nie bym nie mówił, lecz ja zaraz po zlikwidowaniu handlu koncesję za-łosztam do Urzędu Akcyzowego. Więc za co mam być karany?

Podobnych wypadków jest u nas dużo, bo panowie urzędnicy chcą pokazać, że są czynni i coś robią, a tem samem szkoda niewinnym ludziom.

Lawalida B. C. z Łomży. — Z tego widać, że nie tylko za nadużycie alkoholu płaci się grzywnę, ale czasem i za posiadanie go w zbyt skromnych ilościach.

Przypuszczam jednak, że urzędnicy ci działają zgodnie z ustawą, a Panie nie zrobił nie składając odwołania choćby bez znaczącego siemi płowego.

Zażądano by go od Pana potem, ale odwołanie byłoby w tym terminie. Teraz pozostaje istotnie tylko chyba interwencja „wyższych władz narodajnych”.

DLUGOLETNI NARZECZONY Mam lat 20 i mam narzeczoną, z którą mieszkam już 6 lat, 2 lata nie byliśmy przy rodzicach i w tym czasie stało się szczęście, — lecz to nie żyje.

Obecnie, gdy ktoś inny do mnie przy-

chodził, mam wymówki od narzeczonego. Muszę się przyznać, że go kocham.

Rodzicę wzbierała mi z nim chodźć długie, że to już tak długo trwa, każda mi się zapytała go, czy będzie z nas małżeństwo czy nie.

A ja kochany Panie Redaktorze, nie mam śmiałości. Był czas, że mój narzeczoną ze sobą nie chodził, tylko z innymi. Obecnie towarzyszy już dłuższy

czas tylko mnie, więc proszę Cię bardzo, kochany Gawedo o umieszczenie mojego listu w Twoim poradniku i prze-mów do jego serduszka.

Teresa S.

Plan polowania reprezentacyjnego

22 dziki, 3 rysie, 5 lisów i zajaca

W puszczy Białowieskiej odbyło się — jak już donosiliśmy — polowanie reprezentacyjne, w którym wzięli udział p. Prezydent Rzeczypospolitej, Polakowie, cesarstwo, Rządu oraz korpusu dyplomatycznego, których wital w puszczy Gospodarz województwa,

p. Wojewoda Marjan Zyndram-Kościałkowski. Ogółem zabito: 22 dziki, 3 rysie, 5 lisów i 1 zajaca. Polowanie zakończyło się przyjęciem, wydanym przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej w pałacu w Białowieży.

„Skacz, bo i tak z ciebie trup”

Policjant zrzucony z pędzącego samochodu

Przechodząc ul. Marszałka Piłsudskiego poster. P. P. IV komis. Lejmel Zygmunt zauważył obok domu Nr. 54 zatrzymującą się taksówkę bez znaków rejestracyjnych. Policjantsoferowi udać się do komisariatu, lecz ten oświadczył, że chce

zawrócić, ruszył znaczną szybkością w kierunku ul. Dąbrowskiego. Post. Lejmel wkoczył na stopień, wzywając go do zatrzymania się. Szofer ruszył wówczas jeszcze większą szybkością, krzyząc przytem: „Skacz, bo i tak z ciebie trup”.

Za mostem pod Dobrzyniawem uderzył po rękach trzymającego się karoserji post. Lejmel, zarzucając równocześnie maszyną, wskutek czego post. Lejmel spadł do rowu.

W toku dochodzenia ustalono, że sprawcą jest szofer Biernacki Bronisław (Piasna 3 w Białymstoku), którego zatrzymano do dyspozycji władz sądowych.

Zabójca ś. p. st. post. Maciejewskiego

stałe w środę przed wojskowym sądem doraźnym

Szer. 42 p. p. Jan Ciborowski, który 4 bar. przedpółnocą trzymał wystrzelał z karabina zamordował na schodach, wiodących do urzędu śledczego, ś. p.

st. post. Ignacego Maciejewskiego, oraz uakował dokonane zabójstwa post. Lucjana Spiewaka z posterunku P. P. w Lewickich — stanie — jak się dowiadujemy — przed wojskowym sądem doraźnym dn. 17 b. m. Rozprawa toczyć się będzie w jednej z sal sądu okręgowego w Białymstoku przy ul. Mickiewicza 5.

W skład sądu doraźnego wejdą: prezes wojskowego sądu okręgowego w Wilnie, jako przewodniczący i asesorem w Białymstoku. Oskarżać będzie prokurator wojskowy z Wilna, mjr. Wyszomirski.

Wstęp na rozprawę dla publiczności za okazaniem przepustek, wydawanych przez dowództwo plutonu żandarmerji w Białymstoku w godzinach urzędowych.

Nowa świetlica

Stow. Miesz. Przedmieść

Dziś o godz. 4 min. 30 na przedmieściu Antoniuk zostanie otwarta staraniem zarządu Stow. Miesz. Przedmieść świetlica Nr. 3. Na program złożą się: przemówienie oraz audycje radiowe, co będzie wielką niespodzianką dla większości mieszkańców tej dzielnicy, którzy nie mieli dotychczas okazji słyszeć radia. Poza tem omówione będą różne sprawy gospodarskie i społeczne tej dzielnicy.

Koniec polowań na zajace

Dziś kończy się okres polowań na zajace. Polującym po tym terminie grozi kara pieniężna i utrata karty łowieckiej. W restauracjach konsumpcja tego mięsa dozwolona jest jeszcze w ciągu 10 dni.

Falszywe zaświadczenie

W sądzie grodzkim w Bielsku toczyła się rozprawa z powództwa Tomasza Karpiuka przeciwko Aleksemu Karpiukowi o prawo do spornego majątku. W toku sprawy Aleksy przedstawił sądowi zaświadczenie, wydane mu przez sołtysa wsi Saki gminy Pasynki, stwierdzające, iż płacił on ze spornej ziemi podatki za czas od r. 1918, do 1929, co nie odpowiadało rzeczywistości. Sąd okręgowy skazał Aleksego Karpiuka na 6 miesięcy więzienia.

Śmiertelne uderzenie drągiem w głowę

W 74 oddziale puszczy Białowieskiej, na terenie posterunku P. P. Narewka wynikała pomiędzy furmanami Bieglukim Szymonem i Konstantym ze wsi Minkówka gm. Masiewo, pow. bielskiego, a Zdanowskimi Janem i Leonem ze wsi Zabłotyczyna gm. Masiewo, sprzeczka na tle osobistem. Jan Zdanowski uderzył drągiem w głowę Konstantego Biegluka tak silnie, że ten, nieodzyskawszy przytomności, zmarł.

Powrót na ławę szkolną

Ferie zimowe w szkolnictwie dobiegają końca. Martwe i ciche od trzech tygodni sale i korytarze szkolne wypelnia się we wtorek, 16 b. m., gwarem młodzieży i dzieci, wracających po wypoczynku do dalszej pracy.

Nie wszystkie jednakowo spędziły ten okres, przeznaczony na wywczas, a mający umożliwić korzystanie ze sportów zimowych. Zamożniejsi rodzice postarali się, aby dzieci ich znalazły się w warunkach jaknajbardziej korzystnych dla zdrowia, a więc w podgórskich okolicach lub w cichych, drzemających lasach. Dzieci średnio i mniej zamożnych rodziców korzystały w miarę środków materialnych z wszystkich przyjemności zimy, jak ślizgawka, narty, saneczki.

Nie mogły pozwolić sobie na

to dzieci najuboższe, nietylko ze względu na koszt, ale i na niedostatecznie często chroniące przed mrozem odzienie. Spędzały czas w izdebkach, niejednokrotnie ponurych i zimnych. I te najradośniejszy powitały powrót na ławę szkolną, do czystych, ciepłych sal szkolnych.

Wygrana 20.000 zł.

w Białymstoku

W szóstym dniu ciągnięcia IV klasy z Loterii Państwowej padła wygrana 20.000 zł. na Nr. 16388 w szczęśliwej kolekturze p. f. J. Lachowier i S. Różański ul. Marsz. Piłsudskiego 2 tel. 5 53.

W tejże kolekturze padło w III klasie wygrana 15.000 zł. na Nr. 116.853.

KRADZIEŻ

W Grodnie został zatrzymany m. wsi Putryszkigm. Hoża S. Pawłowski, który przyznał się do kradzieży na strychu na szkodę Zmitrowicza gotówki w sumie 30 zł. Dokonał jej wspólnie z urlopowanym strzelcem pułku im. Króla Batorskiego w Grodnie, Piotrem Dragunem, zaznaczając przytem, iż Dragun był uzbrojony w rewolwer. W związku z tem zeznaniem Pawłowskiego został zatrzymany we wsi Putryszkach Dragun.

APOLLO DZIS

Początek: 4³⁰, 5⁴⁵, 8, 10¹⁵

NAJDOSKONALSZY POLSKI FILM

PRZYBŁĘDA

Dramat bezdomnej dziewczyny

W roli głównej:

INA BENITA

PONADTO:

Wspaniały dźwiękowy reportaż

„NIE DAMY ZIEMI”

Film ten jest uszczelnieniem odwiecznych i nieprzedawnionych praw Polski do Morza i Pomorza. Wywołuje ODPOWIEDŹ NA ZARZĄDY HITLEROWCÓW

Od godz. 11—2³⁰ popoł.

S.O.S. GÓRA LODOWA

Ceny od 45 groszy dla dzieci 25 gr.

Sprzedajemy czystego LODU

pod wyręb ze stawu I Szwadronu Pionierów — Kozary gen. Bema. Warunki sprzedaży na miejscu, kancelaria I Szwadronu Pionierów Kozary gen. Bema.

Popierajcie L.O.P.P.

Końlecznie z tym znakiem!

KOWALSKINA
LEK NA NAJUPORCZYWSZE BOLE GŁOWY
WYKONANA PRZEZ FARMACJĘ WYŻSZĄ W WARSZAWIE

MODERN DZIS

Początek 5
Ceny od 75 groszy
Potężny dramat obyczajowy, odlataniający w realistyczny sposób tragedję nieletnich dziewcząt

MORDERCA

Film, osnuty na tle słynnych morderstw seksualnych
WAMPIRA z DUSSELDORFU

w roli tytułowej

PIERRE LOORE

Produkcja: PATHE-NATAN PARYŻ
Reżyserja: Fryderyk LANG

Ponadto:
TYGODNIK „FOXA”

Od 11—2³⁰ popoł. Ceny od 25 gr.

Droga do szczęścia

w roli głównej
Lionel Barrymore